Nr. 39. We Lwowie Sroda dnia 8 Lutego 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Status quo ante.

Lwów 7. lutego.

Większości stałej i trwałej hrabia Taaffe programem swoim nie wytworzy, ale od wypadku do wypadku znajdzie prezydent ministrów większość dla przedłożeń rządowych. Oto jest rezultat przesilenia, wywołanego przez zjednoczoną lewicę niemiecko-liberalną po znanem wystąpieniu hrabiego Taaffe'go, w odpowiedź na enuncjację księcia Schwarzenberga; to jest wynik długich rokowań między reprezentantami gabinetu, a prezesami trzech wielkich stronnictw izby poselskiej rady państwa. Dla tych, którzy się zwykli na sprawy polityczne zapatrywać trzeźwo i bez uprzedzenia, rezultat ten żadnych nie zawiera niespodzianek, niemniej jednak szeroki ogół publiczności musiał doznać po przeczytaniu programu ministerjalnego pewnego rozczarowania. Oczom profana i przeciętnego śmiertelnika rzecz musi się bowiem w dziwnem przedstawiać świetle, jeżeli nie są mu znane tajne sprężyny, działające w polityce.

Zwyczajny obserwator widział bowiem, jaki przez dwa lata istniał stosunek między rządem hrabiego Taaffe'go a większością izby poselskiej, stosunek, do którego wprawdzie nie dałyby się stosować żadne utarte i powszechnie przyjęte reguły i formułki parlamentarne, który się jednak wydawał ugruntowanym i uzasadnionym szczególnemi względami na niezwykłe i wyjątkowe położenie polityczne w Przedlitawji. Stosunek ten zasadzał się na tem, że, w myśl wygłoszonej z początku bieżącej kadencji ustawodawczej mowy tronowej, która przecież jest zazwyczaj programem rządowym, usunięto z porządku dziennego wszelkie drażliwsze sprawy natury politycznej, narodowej i wyznaniowej, poświęcając całą uwagę sprawom natury ekonomicznej i charakteru ogólno-państwowego. Stronnictwa tak zwane umiarkowane i państwowe, nie zawarły ze sobą żadnego paktu, zachowały sobie nawet — jak twierdziły — i wobec rządu wolną i swobodną rękę; niemniej jednak owe stronnictwa głosowały zawsze i konsekwentnie za hrabią Taaffe'm. Zjednoczona lewica niemiecko-liberalna, klub Hohenwarta i Koło polskie nie tworzyły większości parlamentarnej w zwykłem tego słowa znaczeniu, niemniej jednak każde z tych stronnictw dla siebie — każde zapewne z innych pobudek—głosowało zawsze za rządem i przyczyniło się w ten sposób do utworzenia większości dla hr. Taaffe'go.

Stan ten, niezawodnie dla prezydenta ministrów bardzo wygodny, byłby niezawodnie był mógł trwać jeszcze bardzo długo, gdyby nie wspomniane już wystąpienie księcia Schwarzenberga i odpowiedź hrabiego Taaffego. Sytuacja nagłej i radykalnej uległa zmianie. Zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej zdawało się, że prezydent ministrów odpowiedzią swoją, daną reprezentantowi feudalnej szlachty czeskiej, wyszedł po za ramy mowy tronowej, wykluczającej z programu wszelkie sporne kwestje polityczne i zerwała skutkiem tego wszelkie związki z rządem. Głosowała przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, a jej reprezentant w łonie gabinetu podał się do dymisji. Rzeczy stały więc znowu tam, gdzie były przed dwoma laty i hrabia Taaffe musiał rozpocząć pracę od początku. O tem, by uznać swoje nieporozumienie i ustąpić, by pozwolić innemu spróbowania swych sił, ani mowy nie było. Nikt też tego od prezydenta gabinetu nie żądał. Parlamentaryzm austrjacki nie stosuje się do utartych i powszechnie przyjętych form, dlatego i tym razem hrabia Taaffe nie potrzebował z obrotu rzeczy wyciągać tych konsekwencyj, jakie byłby wyciągnął każdy inny premier w państwie reprezentacyjno-konstytucyjnem, ale uciekł się do tego środka zaradczego, jaki sam uznał za stosowny.

Ze strony lewicy podniosły się głosy, że z większością od wypadku do wypadku rządzić nie można, że zachodzi konieczna potrzeba utworzenia na podstawie wspólnego programu stałej i trwałej większości. Hrabia Taaffe przyjął w zasadzie myśl i rozpoczął pracę nad jej urzeczywistnieniem. Śledziliśmy z uwagą jej rózwój i postęp, a dzisiaj mamy przed sobą jej rezultaty. Elaborat, przedłożony przez prezydenta gabinetu trzem klubom parlamentarnym, które chciałby skojarzyć w większość, jest niezawodnie z wielu względów arcydziełem, które czyni zaszczyt autorom, problematu większości ono jednak nie rozwiązuje. Żywioły, które chciałby sprządz hr. Taaffe, nadto są ze sobą sprzeczne, aby między niemi możliwy był kompromis, a przecież program ministerjalny chciałby pogodzieć centralistów z autonomistami, liberałów z feudałami, postępowców z klerykałami! Takiego dzieła nikt jeszcze nie dokonał, nie dokonał go także hrabia Taaffe, jeżeli mu zależy na stałej i trwałej większości. Osiągnął on natomiast cel inny. Kluby przyjęły program rządowy do wiadomości i — czekają. I to coś warte. Rzeczy zachowują *status quo ante* i hrabia Taaffe może na razie dalej rządzić. Wszak o to głównie szło.

Carewicz w Berlinie.

Wizycie carewicza w Berlinie przypisują coraz większą doniosłość.

Do *Münch. Allg. Ztg.* donoszą: Carewicz miał tu z sobą przywieść solenne zapewnienie, że sojusz pomiędzy Rosją a Francją nie istnieje.

Potwierdza tę wiadomość *Kreuz Ztg.*, oświadczając, iż wedle zapewnień carewicza, rzeczywiście nie zawarła Rosja z Francją formalnego traktatu. Pogłoski, które niedawno krążyły, a wedle których podpisały wymienione państwa w listopadzie konwencję militarną, mogą być bezpodstawne.

Tak miało brzmieć oświadczenie carewicza, a ważnem jest ono ze względu na deprymujące wrażenie, jakie wywołać musiało we Francji, gdzie ogromne masy ludowe pokładają właśnie całą swą nadzieję na wierze w sojusz francusko-rosyjski.

Jakoż depesze paryskie stwierdzają widoczne przegnębienie w kołach rządowych francuskich z powodu odwidzin carewicza w Berlinie. Najbardziej to wszystkich ubodło, że rosyjski następca tronu [illegible]iał na sobie pruski uniform i wystosował [illegible]wnną, a serdeczną depeszę do pułk[illegible] właścicielem.

Korespondent paryski *Berlin. Tagebl.* donosząc o tem, konstatuje nawiasem, że wiadomość, jakoby rosyjska flota odwzajemniając się za wizytę Francuzów w Kronsztadzie, miała z wiosną zawinąć do jednego z portów francuskich, nie wyszła bynajmniej z kół rządowych, lecz jest prostą kaczką bulwarową. Rosja oczywiście nie może się wywinąć od tego obowiązku kurtoazji i rewizyta jej floty prędzej, czy później, nastąpić musi, jednakowoż już to samo, że jej nie spieszno, spełnić ów obowiązek, daje dużo do myślenia.

W optymistycznych kombinacjach zapędził się *N. Wien. Tagbl.* tak daleko, iż wizytę carewicza w Berlinie nazwał zapowiedzą zjazdu trzech cesarzy. Oczywista takie wieści przyjmować należy z wszelką ostrożnością. *Post* słusznie zauważa, iż w Berlinie nie zapoznają doniosłości odwidzin carewicza, z drugiej strony jednak nie przeceniają ich także.

W każdym razie — sądzi *Poli Corr.* — jest to uwagi godnym symptomatem, iż carewicz w Berlinie nie poprzestał na zamanifestowaniu serdeczności względem osoby cesarza i jego rodziny, lecz zbliżył się także do wybitnych mężów stanu Niemiec w ogóle, a Prus w szczególności. Prowadził on długie rozmowy z kanclerzem, z prezydentem ministrów, z ministrem finansów i innymi. W rozprawach tych podobno zadokumentował carewicz wielką znajomość spraw i bystry rozsądek.

Ogółem wrażenia, jakie po sobie pozostawił carewicz w Berlinie, reasumuje *Berl. Tageblatt* następująco: Być może, iż odwidziny carewicza uważać należy jako zmianę usposobienia i zapatrywań sfer rządzących w Rosji. Pierwszym owej zmiany wyrazem było zgłoszone na wiosnę r. z. życzenie handlowego zbliżenia Rosji do Niemiec, tej samej Rosji, która do niedawna upatrywała całe swe szczęście w sojuszu z Francją. Około tego czasu także carowi po raz pierwszy otworzyły się oczy, iż obaczył, jak w błąd go uwiodła kamaryla, strasząc ciągle zaborczemi zapędami Niemiec i zmuszając do coraz nowych ekonomicznych wysiłków państwa na pomnożenie armji, zwłaszcza u zachodnich granic. Gdy jednak Niemcy, mimo ubezwładnienia Rosji przez klęskę głodową, nie zdradzały żadnych wojowniczych zachcianek, nastąpił nagły zwrot w usposobieniu cara, zwrot, który nie uszedł uwadze wytrawnych polityków. Odczuła to i Francja, a że odczuła, dowodem, choćby tyle razy cytowany artykuł *Figara „Alliance ou flirt"*, zdradzający mocne zniecierpliwienie pewnych kół francuskich z powodu, że Rosja ciągle jeszcze nie zawarła finalnego układu z republiką. Nagłe zerwanie z Francją nie leży oczywiście w interesie Rosji, owszem, interes każe jej utrzymywać dalej i jak najdłużej serdeczne z nią stosunki, ale bez zaciągania jakichkolwiek zobowiązań. Dla tego to wysłano w jesieni do Paryża na kilka tygodni wielkich książąt; zadaniem ich było uśmierzyć niecierpliwość, byle, broń Boże, nie oficjalnie.

Na nieszczęście Francji wybuchł w owym czasie skandal panamski, który oczywiście bynajmniej nie mógł jej dodać blasku w oczach Rosji. Cara do głębi oburzył ów widok powszechnej korrupcji i sentyment jego dla republiki, już bez tego nieduży, ochłódł jeszcze bardziej.

Do platonicznych przysług dla Francji Rosja okazuje i obecnie wielką skłonność; dowiodła tego świeżo, przyłączając się do protestu Francji przeciw gospodarce Anglików w Egipcie. Widocznem jest jednak, że poza platonizm car nie chce się wdawać z niesympatycznem mu już ze względu na swój republikański ustrój państwem, a odwidziny carewicza w Berlinie świadczą, że Aleksander III. gotów z czasem zupełnie się nawet otrząść z węzłów, które mu nałożył oportunizm.

Korespondencje.

Kraków 5. lutego.

(Wiec katolicki w Krakowie. — Restauracja kościoła OO. Franciszkanów. — Ofiarność obywatela krakowskiego i restauracja kaplicy św. Antoniego w kościele N. Marji Panny. — Stowarzyszenie pracy kobiet i założenie szwalni.— Wiec socjalny zachodniej Galicji).

(*fs*) Rozpuszczono tendencyjną wieść, a znalazła ona także swoje odbicie w pismach, że odbycie wiecu katolickiego w Krakowie zostało zaniechane. Że wieść jest tendencyjną, najlepszy dowód w tem, iż nie ma ona żadnej podstawy i jest poprostu wyssaną z palca, a zdradza wyraźnie, iż pewnym kołom i pewnym ludziom wiec jest solą w oku. Z pewnością nie z życzliwości dla katolików rozpuszczają oni takie wieści fałszywe. Przytem nie informowali się wcale co do samej rzeczy; gdyby bowiem zechcieli się na prawdę poinformować, byliby się dowiedzieli, że nietylko nie zapadło żadne postanowienie co do zaniechania wiecu, ale, że właśnie obecnie prowadzone są prace przygotowawcze około ułożenia programu wiecu, a zadanie to wymaga poważnego zastanowienia się. Stwierdzić mogę, że wiec odbędzie się i myśl jego zaniechaną nie zostanie.

W mieście pamiątek i historycznych świątyń zachodzić musi i zachodzi często potrzeba restaurowania drogich pomników przeszłości. Na szczęście, w podejmowaniu dzieł restauracji panuje pewna systematyczność ze względu na ofiarność publiczną i nie równocześnie, ale jedne po drugich podejmuje się takie doniosłe prace. Po restauracji świątyni na Skałce, podejmuje obecnie ks. Samuel Rajss, gwardjan Franciszkanów, restaurację kościoła tegoż konwentu w Krakowie. Świątynia to budowy Piastów z pierwszej połowy XIII. wieku; kapłani, stąd idący, dokonali wielkiego dzieła nawrócenia Litwy. Kościół ten jest macierzą wszystkich kościołów Franciszkańskich w ziemiach polskich. Tu rozegrały się poważne wypadki historyczne, tu mieszczą się pomniki zasłużonych narodowi mężów, a wielu z nich szczątki n. p., króla Bolesława Wstydliwego tu spoczywają. Należy więc ratować świątynię, gdy nowe nie powstają, gdy w innych ziemiach polskich brutalna siła je zamyka. Odezwa, w tej mierze przez ks. gwardjana wystosowana, zwraca się o pomoc przedewszystkiem do obywatelstwa m. Krakowa, do zamożniejszych stanów wszystkich dzielnic naszej ojczyzny, wreszcie do wszystkich synów i córek trzech zakonów św. Franciszka, „dla których świątynia ta powinna być drogą, jako pierworodna córa św. patrjarchy na ziemi naszej".

Obywatelstwo krakowskie słynęło zawsze ofiarnością na cele dobre i pożyteczne. W smutnych nawet czasach, jak dzisiejsze, gdy coraz większy brak fundatorów ze sfer, które dawniej w tej mierze przodowały, ono niejedną zacną przynosi ofiarę. W tych dniach doniosły dzienni miejscowe, iż jeden z obywateli tutejszych własnym kosztem dokonał odnowienia kaplicy św. Antoniego w kościele N. Marji Panny. Od ukończonej polichromji presbyterjum i naw kościelnych smutno odbijają kaplice, na których odnowienie tak, by tworzyły harmonijną całość, brak funduszów komitetowi kościelnemu. Liczyć trzeba na ofiarność prywatną, na ofiarność, której królewski przykład dała krakowska Kasa oszczędności na restaurację kaplicy Jagiellońskiej. Tak co do kościoła Marjackiego znalazł się prywatny fundator, którego patronem jest św. Antoni. Ciężką, sumienną, na rozległą i pierwszorzędną skalę prowadzoną pracą, stworzeniem interesu, jakiego Kraków przedtem nie miał, zdołał zaoszczędzić grosz pewien i dziś na dobre używa go cele; nie pierwszym i nie ostatnim restauracja rzeczonej kaplicy, żałuję, że mi nie wolno wymienić nazwiska fundatora, który nietylko dał na cele restauracji kwotę pięciu do sześciu tysięcy zł., ale nadto zastrzegł wyraźnie, iż restaurcji dokonać mają wyłącznie rodzime siły i rękodzielnicy krakowscy, a nie, jak przy budowie teatru krakowskiego, obce ręce. Dziś właśnie poświęcenia tej kaplicy pięknie odnowionej, zastosowanej do stylu kościoła, dokonał osobiście ks. infułat Krzemieński i złożył przy sposobności w gorących wyrazach podziękowanie fundatorowi, reprezentantowi mieszczaństwa krakowskiego.

Niedola, nędza i wyzysk szwaczek nie mogą iść w porównanie z żadną inną niedolą, nędzą i wyzyskiem. Biała niewolnica za całodzienną pracę zarobi 1—10 zł. miesięcznie. Czy podobna wyżyć z tego, okryć się i zapłacić mieszkanie? Dolą tych nieszczęśliwych kobiet zajmuje się gorąco Warszawa, zajmują się wszędzie w większych miastach osobne stowarzyszenia kobiet i u nas wreszcie powstało świeżo Stowarzyszenie pracy kobiet pod przewodnictwem delegatowej Laskowskiej i za pierwszy cel swej działalności postawiło sobie założenie szwalni, w którejby te biedne pracownice zarobek odpowiedni znaleść mogły. Wczoraj właśnie poświęcenia lokalu szwalni dopełnił osobiście ks. kardynał Dunajewski, spieszący zawsze z pomocą i zachętą działalności, z której pożytek dla naszego skołatanego społeczeństwa wyniknąć może. Po poświęceniu rozmawiano, oglądając prace nowej szwalni, o jej zadaniu i urządzeniu. W nowej szwalni robotnica zarobić będzie mogła od 40 ct. do 1 zł. dziennie, więc zakład podniesie wartość pracy, a przytem dążyć będzie do zabezpieczenia przyszłości robotnicom. I o zabezpieczeniu bowiem utrzymania, na wypadek nieudolności do pracy, myśli stowarzyszenie. Dąży też do podniesienia przemysłu krajowego, obok szwalni bowiem założyło skład płócien korczyńskich i z tych płócien przedewszystkiem wszelkie wyroby wykonywać będzie. Cele jego niezawodnie piękne, natchnione prawdziwie chrześcijańską miłością bliźniego, pod względem socjalnym wielki pożytek przynieść mogące — idzie jedynie o to, by stowarzyszenie nie było efemerydą, jednodniówką, o której robi się wiele hałasu, a potem założyciele opuszczają ręce i dzieło dobre ginie w zapomnieniu i obojętności fali, a do takich wypadków w Krakowie jesteśmy już przyzwyczajeni. Tego rodzaju instytucje stoją wyłącznie ludźmi, zabiegami nie żałujących pracy i trudu jednostek, nie oglądających się wyłącznie na współdziałanie sfer z towarzystwa, ale umiejących trafić ze zdrową myślą do szerokiej masy społeczeństwa. Co do przyszłości stowarzyszenia, można żywić dobre nadzieje, gdyż na jego czele stoi pani delegatowa Laskowska, a w radzie nadzorczej zasiada Kazimierz Langie. Szczególniej osobistość ostatnia daje gwarancję, że rzecz nie pójdzie na marne i że nie pozostanie jednostronną.

Krążą pogłoski, że w miesiącu marcu, lub kwietniu odbyć się ma w Krakowie wiec, w którymby wzięli udział wszyscy zwolennicy socjalizmu z zachodniej Galicji.

Wybory w brzeżańskiem.

(III.) „I tak w państwach konstytucyjnych — mówił dalej p. M. Onyszkiewicz — charakter polityki wewnętrznej urabia się z reguły pod działaniem prawa dynamiki parlamentarnej, czyli innemi słowy, większość parlamentarna w znacznej mierze decyduje o panującym systemie politycznym. Otóż tak dzieje się z reguły, takie jest ogólne prawidło, Austrja jednak ze względu na swe specyficzne własności stanowi wyjątek od tego prawidła. W państwach jednoplemiennych, lub opartych na dominującej narodowości, ścierają się ze sobą takie prądy, które dla tego, że się wszędzie pojawiają, możnaby nazwać prądami natury kosmopolitycznej, a są to różne doktryny i zasady polityczne, socjalne i ogólno ludzkie, które biorąc na przemian górę raz jedne, potem drugie itd., wyciskają w miarę tej przemiany swe piętno na każdorazowym panującym systemie.

W różnoplemiennej Austrji o wybitnych antagonizmach narodowościowych, wre prócz tego na całej linji zacięta walka narodowościowa, która dominując wszelkie inne różnice zasad, nie dopuszcza ugrupowania się stronnictw na podstawie zasad i doktryn politycznych. To też ugrupowanie wielkich stronnictw opiera się na podstawie narodowościowej. W sprawach zaś narodowościowych większość i przewaga sił nie może mieć tak decydującego wpływu, jak w innych kwestjach kosmopolitycznych. Państwo bowiem, złożone z różnych narodowości, już z natury swej i pod grozą oczywistego dla siebie niebezpieczeństwa, pod grozą osłabienia tego, co stanowi kit i wewnętrzną spójnię państwowej budowy, nie może i nie powinno dopuszczać, aby którykolwiek z wchodzących w skład jego krajów i narodów, był przez inny pogwałcanym

Listy do redaktora.

I.

Wiedeń 4. lutego.

Mój redaktorze! Czemu od tak dawna nie pisałem do ciebie? Paradne zapytanie: widocznie nie czytujesz *Dziennika Polskiego* i nie wiesz, co tu się wszystko dzieje. Zważ proszę: Izba poselska, wydział dla ustawy karnej, Koło polskie, debaty nad programem, jakie tu myśleć jeszcze o listach prywatnych? A jakże to wszystko zajmujące! Wydział karny naprzykład ze swą dyskusją o wiarołomstwie w małżeństwie! Szczególnie podobał mi się pan Eugenjusz Abrahamowicz, który jako reprezentant starych kawalerów (jaki on tam stary!) domagał się dla nich łagodniejszej kary za [illegible]czestnictwo" (paradny wyraz!) w małżeńskie[illegible]arołomstwie. To ci ananas! Jeszcze czeg[illegible]iedość na tem, że taki kawaler unieszczęśliwił *ipso facto* jedną kobietę, która straciła w nim męża, że usunął się od długiego szeregu obowiązków, które ciążą na mężowskich [illegible]rkach, p. Abrahamowicz pragnie zapewnić mu [illegible]szcze rodzaj przywileju na uwodzenie cudzych [illegible]... Na szczęście większość członków wydziału [illegible]ada się z ludzi żonatych i epuzerów, starokawa[illegible]rski zatem wniosek pozostał w mniejszości. [illegible]ioskodawca jednak powinien trochę za karę, [illegible]rochę dla ostrożności, znaleźć zamknięte drzwi wszędzie, gdzie w domu znajduje się żona poniżej lat pięćdziesięciu.

Wydział karny, który od tak dawna mozoli się nad paragrafami nowej ustawy i jeszcze nie widzi przed sobą końca, zastosować powinien system Koła polskiego, jeżeli w ogóle ma pracę ukończyć. Jaki system pytasz? Znów widzę, że nie czytujesz *Dziennika*. Wiesz wszakże może, że Koło odbyło aż dwa posiedzenia w sprawie interpretacji ustawy o zgromadzeniach. Na ponownem zgromadzeniu poseł Lewicki, który żądał liberalnej interpretacji w myśl wniosku Pernerstorfera, został przez liczny szereg znawców tak srodze uciśniony, że aż dr. Rutowski — by ratować przyjaciela — wniósł odroczenie dyskusji. W trzy dni później ci sami mowcy doszli do przekonania, że właściwie p. Lewicki miał słuszność i cały spór toczył się już jeno o kwestję, czy rzecz postawioną będzie w formie wniosku. Zwyciężył wniosek, ale swoją drogą mam pewne wątpliwości, czy stanowczo. Mimowolnie byłem dziś bowiem świadkiem odbytej w kuloarach okolicznościowej konferencji, a urywki rozmowy, które podchwyciłem, (nie moja wina, nie należy mówić tak głośno w miejscu, gdzie uwijają się dziennikarze) dają mi wiele do myślenia. W rozmowie brali udział hr. Taaffe, ks. Schwarzenberg i jeden z posłów polskich, posiadający znakomitą wprawę w czynieniu wniosków na zamknięcie dyskusji i dlatego bardzo wpływowy.

Oto zebrane urywki w oryginale niemieckim:

Książę Schwarzenberg do Taaffego:

... *Fatale Geschichte, Excellenz... Linke muss schandenhalber dafür stimmen... Pernerstorfer... populär... was wollen wir da machen?*

Taaffe: *Sie müssen dagegen stimmen... Polen club immer so brav... gestern grosse Dummheit..*

Poseł polski: *Excellenz... ich unschuldig... Excellenz... ich unschuldig... Lewicki... radicale... nichts verloren... reasumiren?*

Taaffe: *Werden sehen... vielleicht Herrenhaus.. vielleicht reasumiren...*

Polski poseł: *Zu Befehl, Excellenz.*

Jak myślicie, co z tego wyjdzie?

Bo też to nie żarty w ten sposób narazić dobrze zasłużoną reputację Koła! Wszakże niedawno jeszcze, kiedy rozwiązanie izby poselskiej zdawało się być nieuniknionem i niejeden poseł obliczał już w skrytości wydatki na nowe wybory i z przerażeniem budził się ze snu, który przedstawiał mu setki kilometrów kiełbasy, my dziennikarze, ceniąc należycie lojalność Koła, byliśmy przekonani, że rząd uczyni w tym względzie dla Galicji wyjątek. Z dnia na dzień szukaliśmy w *Wiener Ztg.* pisma z nagłówkiem *„Lieber Graff Taaffe"*, zarządzającem rozwiązanie izby *mit Ausnahme des Polenclubs.* Co do mnie, zaszedłem w optymizmie aż do nadziei, że rząd orzeknie nawet przy tej sposobności *„die Permanenzirung des Polenclubs"*, który następnie uzupełniałby się tylko sam ze siebie. Dziś wszystko się zmieniło. Stała się dzięki liberalnym warchołom, *„eine grosse Dummheit"*, ekscelencja się gniewa i przepadły „wyjątki". Chyba, że *„zu Befehl"* uda się reasumcja. Albo i ta dyskusja o ucisku podatkowym, do czego to podobne i czy przystoi coś podobnego Kołu polskiemu? Gdzież poszanowanie władzy? Jeżeli rząd mianuje dygnitarza dla Galicji, a ten dygnitarz mianuje subdygnitarza i tak dalej aż do egzekutora podatkowego, to wszakże ten egzekutor jest władzą — bardzo wprawdzie pośrednio — ale zawsze od Boga ustanowioną i żaden klub, który się szanuje, nie będzie brał pod rozwagę skarg jakiejś tam hołoty z kraju. A i ekonomicznie rzecz biorąc, cała wrzawa nie ma sensu. Jeżeli egzekutor zabierze komu pierzynę i z miejsca ją sprzeda, to wszakże kupi ją kto inny, pierzyna pozostanie pierzyną i kraj nic nie uroni. Trzeba tylko rzecz brać z szerszego stanowiska, a nie tak, jak ty, który ujmujesz się w *Dzienniku* za jakąś tam hołotą. W ogóle uważam, że *Dziennik* zanadto już warcholi, trzebaż ci naprzykład było tego, żeby — jak to się stało z okazji wniosku Pernerstorfera — aż w Kole polskiem wytykano nas palcami? Czyż to nie masz i bez tego o czem pisać? Dlaczego zamiast tego nie drukujesz naprzykład mów poselskich?

Wtedy przynajmniej nikt by nas nie wytykał, a twój powolny sługa miałby jakie takie poszanowanie u posłów i mógłby, rozumie się po kilku latach próby, otrzymywać znakomite informacje. Nie masz pojęcia nawet, ile ja tu cierpię przez brak informacji, który nie pozwala mi zrozumieć „ostatecznych celów" niejednej akcji. Nieraz dowiaduję się, że Koło domaga się utworzenia takiej a takiej instytucji i że ten lub ów mowca dowodzi jej konieczności. Nie znając ostatecznego celu, nie popieram w *Dzienniku* tej akcji, aż po niewczasie dowiaduję się, że instytucja w istocie niezbędnie jest potrzebną — dla kogoś, co chce zostać jej szefem. Gdybym miał informację od początku, pisałbym z pewnością inaczej. Alboż ile to razy uprzedzają mnie porządne gazety w doniesieniach o bankietach Koła polskiego, toastach, telegramach kondolencyjnych i innych jeszcze ważniejszych czynnościach delegacji. Nawet o mianowaniu nowych szambelanów dowiaduję się dopiero z *Wiener Zeitung*, a wszystko to przez twój upor. Swoją drogą i sam nie jestem bez winy i drukuję często gęsto rzeczy, które zachować bym powinien na dnie kosza redakcyjnego. Ot niedawno temu widzę w sprawozdaniu sekretarjatu Koła uwagę, jako, że ksiądz Kopyciński występywał na posiedzeniu nader ostro przeciwko urzędowi podatkowemu w Radomyślu za srogi ucisk chłopów. Wysoce cenię i szanuję księdza Kopycińskiego, to też natychmiast doniosłem do *Dziennika* o tem jego przemówieniu, no i palnąłem głupstwo. Powinienem był wszakże wiedzieć, że szanowny poseł wprost z posiedzenia jedzie do Radomyśla i że... no, jakoś tak... człowiek z człowiekiem... słowem, że nie należy zaraz wszystkiego drukować. To też spotkała mnie zasłużona kara w formie kategorycznego sprostowania, z którego niniejszem księdza Kopycińskiego kwituję.

Rozpisałem się na dobre, a tu czas mi już do parlamentu, zasięgnąć języka o programie większości, który dziś ma być ogłoszonym. Dotychczas rząd i prezesowie klubów milczą na tym punkcie jak zaklęci, mimo to jednak udało mi się drogą korupcji (zapłaciłem woźnemu z pokoju ministerjalnego mały gulasz, który ci wstawię w rachunek) uzyskać nie cały wprawdzie program, ale za to szkielet programu, nakreślony przez hrabiego Taaffego na ćwiartce papieru. Nie natom naraził *Dziennik* na takie koszta by zachować ów szkielet w tajemnicy, oto go masz zatem:

Punkt pierwszy: Celem większości jest popieranie rządu.

Punkt drugi: Członkiem większości zostać może każdy poseł, który zobowiąże się nie żądać niczego dla swego stronnictwa. Wyjątek stanowią żądania stawiane w formie rezolucji, o ile zgodzi się na nie bezpośredni przełożony, t. j. prezes klubu i o ile poseł wiarygodnie udowodni, że nie myśli na serjo o uzyskaniu czegoś.

Punkt trzeci: Do większości zapisywać się wolno tylko grupami. Żadna grupa nie komunikuje się z drugą inaczej, jak za pośrednictwem rządu. Rząd doręczać będzie swoje wnioski; stosownie do ich treści, raz tej, raz tamtej grupie do wniesienia. Desygnowanie mowców *pro* pozostawia się klubom, mowców *contra* mianuje rząd.

Punkt czwarty: Rząd półrocznie oznaczy kontyngent łask przyznanych każdej grupie; podział tych łask pomiędzy poszczególnych członków, ich rodziny i przyjaciół, jest rzeczą samejże grupy. W razie sporu rozstrzyga prezydent gabinetu. Nadto każdy członek większości ma prawo raz na tydzień przejść się z którymkolwiek ministrem po sali, ująwszy go pod ramię. Turnus w tym względzie i ewidencję prowadzić będzie kancelarja izby.

Niestety więcej z owej ćwiartki papieru nie wyczytałem, cieszę się jednak, że *Dziennik* uprzedzi wszystkie inne pisma w podaniu tych— w każdym razie — zasadniczych punktów, na których program polega. Jak widzisz, nie ma tam nic ani o szkole wyznaniowej, ani o prawie państwowem czeskiem, ani w ogóle o tych wszystkich drobiazgach, o których pisały dzienniki. Jeżeli chcesz naprawić srodze zaszarganą reputację naszą, masz teraz po temu wyborną sposobność: podałem ci szkielet programu, palnij artykuł i pierwszy z pomiędzy kolegów powitaj nową erę, która, jak sądzę, raz na zawsze położy koniec rozmaitym warcholstwom parlamentarnym...

Adin.

i wynaradawianym. Z tego też wynika, że większość, na narodowościowej oparta podstawie, nie może i nie powinna decydować w Austrji o polityce rządu. Nie uznawano jednak tego dawniej. Abstynencja Czechów dawała niemieckiej narodowości przewagę liczebną w parlamencie, z której ta korzystając, oparta na tradycjach niemieckiej przeszłości Austrji i silna licznemi z czasów tych pozostałemi przywilejami, wydawała rządy, uciskające inne ludy i narodowości, a zarazem nieprzyjaźne autonomji prowincjonalnej. Dopiero hr. Taaffe wprowadzając przed 14 laty równouprawnienie narodowości, platoniczny dotąd frazes naszej konstytucji, w program polityki rządowej, sprowadził Czechów do parlamentu i położył tem koniec nienaturalnej i szkodliwej przewadze Niemców i centralistów. Główne jednak zadanie rządów Taaffego, t. j. zażegnanie walk narodowościowych i polityczna pacyfikacja państwa, z rozbiciem się ugody czesko niemieckiej spełzło na niczem. Rząd odwołując się do ludów, rozwiązał parlament, wybrana nowa reprezentacja dała ze strony Czechów odpowiedź, wręcz przeciwną rozpoczętemu dziełu ugody, przeciwną programowej myśli rządu. Cóż więc można było w tym stanie rzeczy zrobić? Dotychczasowej polityki, zmierzającej do uśmierzenia waśni narodowościowych, wobec opozycji Czechów i braku większości dla tej myśli, nie można było prowadzić, a zarazem i od tego dla skonsolidowania państwa niezbędnego postulatu również nie można było odstąpić. Do rządów niemiecko centralistycznych nie chciał hr. Taaffe powrócić i nie mógłby tego dokazać, chyba ustępując z gabinetu, rozwiązując ponownie parlament i narażając państwo na nowe i niebezpieczne hazardy i zaognioną walkę, w której i my musielibyśmy wziąć udział.

Rząd więc nie widząc żadnej otwierającej się drogi dla jakiejkolwiek programowej myśli politycznej, postanowił uchylić na jakiś czas ze swego programu wszelkie sporne kwestje polityczne i zawezwać umiarkowane stronnictwa polityczne do zaniechania do czasu walk politycznych, a szeregowania się pod hasłem reform ekonomicznych, socjalnych i prawodawczych. Jest to więc program chwilowy, na pewien nieokreślony czas, zatem prowizorjum polityczne, które miałoby być wprowadzone przez kompromis walczących stronnictw, opartych na zasadzie zawieszenia broni.

My Polacy przeciw takiemu prowizorjum wśród obecnego położenia nie tylko w zasadzie nie mamy nic do zarzucenia, ale mogliśmy się na nie i na zawieszenie broni tem łatwiej zgodzić, ileże z jednej strony wśród obecnego ubezwładnienia stronnictw, żaden postulat polityczny nie ma widoków urzeczywistnienia się, a wszelka walka byłaby jałową; powtóre dlatego także, że obecny stan naszego politycznego posiadania przecież na dość jeszcze długi czas daje nam dostateczne pole działania w myśl programu pracy organicznej; wreszcie i dlatego, że wśród czczych i jałowych walk politycznych, dopuszczono się licznych a i dla nas dotkliwych zaniedbań na polu prac utylitarnych i ekonomicznych. To też program rządowy bez zastrzeżeń przyjęliśmy.

Innym stronnictwom przyszło to wprawdzie trudniej, ale jakkolwiek z pewnym oporem i nie oficjalnie (adres nie uchwalony), to przecież faktycznie z wyjątkiem Młodoczechów, uznały one program rządu i zdawało się, że choć nie bez tarcia, to jednak maszyna parlamentarna zdoła jakoś funkcjonować, no i że jakoś to pójdzie. A tymczasem widzimy, że nie idzie, ostatniemi zwłaszcza czasy coś gdzieś się wykoleiło, coś zepsuło — i stoimy przed niebezpieczeństwem, że jeśli ta w tej chwili właśnie próbowana reparacja się nie powiedzie, to cała maszyna stanowczo stanie i trzeba będzie koniecznie radykalnych chwycić się środków. Pokazuje się więc z tego, że przecież jest gdzieś błąd — w czem więc on leży?"

Dom narodowy w Cieszynie.

Wydział towarzystwa Domu narodowego w Cieszynie ogłosił za rok 1892 sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Przedkładając to szóste z rzędu sprawozdanie z czynności swoich za rok 1892 zaznaczyć musi wydział towarzystwa Domu narodowego w Cieszynie na samym wstępie, że rok ubiegły zaliczyć należy do najlepszych lat w dotychczasowym rozwoju towarzystwa naszego i że od samego początku jego z każdym niemal miesiącem widoczny jest wzrost towarzystwa, tak co do zasobów pieniężnych, jak i liczby członków. Lecz niechaj mówią cyfry.

Z końcem roku 1891 wynosił cały majątek towarzystwa 9753 zł. 84 ct., przyczem przyrost majątku wynosił w tym roku 2473 zł. 71 ct.

Ogólny zaś stan majątku z końcem ubiegłego roku 1892 przedstawia się w ogólnej sumie 14.495 zł. 72 ct. Ponieważ zaś w roku 1891 wynosił ogólny nasz majątek 9753 zł 84 ct., przeto okazuje się przyrost majątku w 1892 roku 4741 zł. 88 ct. co też stanowi czysty dochód tego roku.

Dochód ten przewyższa prawie dwukrotnie wpływy z roku 1891 i wykazuje najlepiej żywotność i ciągły stopniowy rozwój towarzystwa, co też jest usilnem dążeniem i jedynem na razie zadaniem wydziału. Na to zwiększenie dochodów w roku ubiegłym złożyły się przedewszystkiem polskie towarzystwa i kasy zaliczkowe. Już w zeszłorocznem sprawozdaniu naszem zaznaczyliśmy, że zjazd delegatów „Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych" w Cieszynie w grudniu 1891 roku wpłynie stanowczo na pomyślny rozwój towarzystwa naszego. I nadzieje nasze nie zawiodły nas, bo oto w bieżącym roku, idąc za głosem wydziału Związku towarzystw zaliczkowych, nadeszły wskutek uchwał dyrekcyj i rad nadzorczych z czystego zysku dary na nasz Dom narodowy w ogólnej sumie 2284 zł. 97 ct.

Widzimy z tego, że ze wszystkich do Związku należących stowarzyszeń zaliczkowych polskich, a których jest z górą 100, pokaźna już liczba, bo 44, to jest prawie połowa stowarzyszeń poszła za głosem szanownego wydziału Związku i jego wielce czcigodnego prezesa p. Stanisława Szczepanowskiego, który raczył osobiście w Cieszynie nas odwidzić, poznał nasze stosunki i potrzeby, przekonał się o naszej uczciwej pracy narodowej i dał wyraz temu swemu głębokiemu przekonaniu o znaczeniu naszego Domu narodowego, za co mu ślemy niniejszem z głębi duszy „Bóg zapłać!" Rezultat dotychczasowy tych kroków jest bardzo pomyślny i wydział uznaje to z prawdziwą wdzięcznością, tem bardziej, że mamy uzasadnioną nadzieję, że i inne polskie towarzystwa zaliczkowe pójdą za głosem szanownego wydziału Związku i przyczynią się w bieżącym roku swemi darami do ugruntowania na kresach Polski przytułku dla żywiołów narodowych w Domu narodowym, jako strażnicy na zachodnich kresach.

Nadto wpłynęło w bieżącym roku wiele innych znaczniejszych darów, których dla braku miejsca tu nie wyliczamy. Wszystkim tym szanownym panom i stowarzyszeniom ślemy za ich gorące poparcie naszych usiłowań serdeczne dzięki! Przez te ofiary przyspieszą oni uskutecznienie naszych zamiarów i pomogą nam wybudować ten Dom narodowy, który ma być ogniskiem wszystkich naszych stowarzyszeń narodowych, podstawą i oparciem naszych prac narodowych, orędownikiem i prawnym zastępcą wszystkich naszych spraw narodowych, które dotychczas ani przez osoby prywatne, ani przez żadne towarzystwo zastąpione być nie mogą.

Wprawdzie wydział zwołał w maju bieżącego roku do Cieszyna ankietę z przyjaciół towarzystwa i mężów zaufania, celem naradzenia się, jakby czem prędzej instytucją Domu narodowego w Cieszynie urzeczywistnić; jednak ankieta ta, rozważywszy wszystkie okoliczności i zbadawszy stosunki na miejscu, na razie nie radziła jeszcze ani do budowy przystępować, ani też żadnym przedłożonym innym projektem się nie wiązać, a to głównie z powodu braku odpowiedniego kapitału; natomiast jednak wytężyć wszystkie siły, aby powiększyć fundusze towarzystwa, a jeśli tymczasem stosunki się w tym względzie zmienią, przygotować materjał i ponownie zwołać ankietę, któraby dalsze wskazówki dać mogła wydziałowi. Tutaj zauważyć nam jeszcze wypada, że w myśl statutów naszych, w razie zrealizowania instytucji Domu narodowego w Cieszynie, wydział celem porozumienia się i inne polskie stowarzyszenia narodowe do tej ankiety przyzwie.

Członków liczy nasze towarzystwo z końcem 1892 roku 545, a zatem o 64 więcej, niż w roku 1891. Członków wieczystych z wkładką najmiejszą 25 zł. przybyło 23, zaś założycieli z wkładką najmniejszą 100 zł. przybyło 10. Wydatki w roku bieżącym czynią 182 zł. 1 ct.

Z powyższego sprawozdania poweźmie każdy, że wydział się starał wszelkiemi siłami nawiązać stosunki towarzystwa naszego z całem polskiem społeczeństwem i zainteresować je sprawą Domu narodowego w Cieszynie. Że te usiłowania nasze pomyślne dotąd odniosły skutki, mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia naszym delegatom i przyjaciołom sprawy szląskiej i dla tego wyrażamy niniejszem, tak im, jak i wszystkim redakcjom polskim i wszystkim członkom towarzystwa naszego serdeczne podziękowanie nasze i prosimy bliższych i dalszych rodaków i zacnych przyjaciół, aby w dobrej czy złej doli, w radości czy w smutku, przy weselach, pogrzebach, chrzcinach, imieninach i w ogóle wszelkich uroczystościach familijnych i narodowych, słowem w każdej wesołej i żałobnej chwili o Domu narodowym w Cieszynie pamiętali, a zjednają sobie szacunek i wdzięczność zawsze i wiernie do sztandaru narodowego garnących się Polaków na Szląsku.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sroda 8. lutego.

Teatr: „Poskromienie złośnicy", komedja w 5. aktach Szekspira. Początek o godzinie 7.

Czwartek 9. lutego.

Teatr: „Romeo i Julja", opera w 4 aktach Gounoda. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. dyrektor Deyma wyjechał na inspekcję przestrzeni Lwów-Przemyśl, Nowy Zagórz, Chyrów, Stryj Ławoczne i wróci prawdopodobnie we czwartek wieczór.

Nekrologja. Nowakowski Jan, kandydat notarjalny, zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Sroda (8.): Jana z Malty. Wschód słońca o godzinie 7. min. 26, zachód o godzinie 5. minut 4.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Teofila Lenartowicza, wieszcza-tułacza, urządza dziś w lwowskim kościele archikatedralnym o godz. 10. przed południem Wydział krajowy.

Wydział stowarzyszenia rękodzielników lwow. „Gwiazda, którego zmarły poeta był honorowym członkiem, wzywa wszystkich członków swoich do jak najliczniejszego przybycia na to nabożeństwo.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Teofila Lenartowicza odprawione zostanie staraniem rodziny, mieszkającej w Krakowie, d. 8. bm. o godz. 10. rano w kościele św. Barbary.

Nad zwłokami Lenartowicza W *Kurj. Polsk.* czytamy: „Lenartowicz jeszcze drugiego lutego był zdrów zupełnie, modelował Mickiewicza, a sam pocował Sozańskiemu. Był w najweselszym humorze. Około 11. w nocy uczuł bole w łokciach i krzyżach. Przywołany lekarz uspokoił domowników, mówiąc, że cierpienia przejdą. Służąca Giovanna Santanni czuwała całą noc przy chorym, który skarżył się na coraz większe bole, zawroty głowy. O 1. w nocy wstał i gorączkowo chodził po pokoju, o czwartej zemdlał, przyprowadzony do przytomności pisał kilka wierszy do Stanisława, aby się nie zaniedbywał i przyjechał natychmiast, gdy depeszę otrzyma: dodał na końcu: „Niech cię Bóg błogosławi". O szóstej rano coraz było gorzej: posłano po księdza, który dał błogosławieństwo i oleje święte. Lenartowicz skonał na rękach Giovanny z okrzykiem: „Boże, bądź miłościw Ojczyźnie!..." Włosi okazują nadzwyczajne współczucie, całują twarz i ręce zmarłego. Przybyli do Florencji: Władysław Mickiewicz, Wołyński i Ostaszewski.

Pogrzebem zajmują się Wołyński, Zawiejski i Sozański. Dr. Barbacci zabalsamował ciało. Pogrzeb siódmego o piątej popołudniu. Manuskrypta, rzeźby i bibljotekę opieczętowano. Lenartowicz spoczywa z ręką na sercu, z laurem na czole, kwiatem zasypany. Od trumny spływa wstęga z napisem: „Jeszcze nie zginęła!" Fotograficznego zdjęcia dokonał Schembocho, maskę pośmiertną i odlew ręki zdjął Zawiejski. Akwarelę zwłok wykonał Sozański i odesłał do Lwowa. Krakowska rada miejska uchwaliła zwłoki Lenartowicza na koszt miasta sprowadzić do Krakowa i poczynić starania, aby zezwolono je pochować w grobie zasłużonych na Skałce. W mieście powiewają flagi żałobne."

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: dra Arona Mellera, Eliasza Frankla, Stanisława Kazimierza Ilnickiego Sieniuszkiewicza, Franciszka Gołąba i Zdzisława Wiszniowskiego, auskultantami sądowymi.

Doktorat. P. Julian Nowak, rodem z Okocima i Józef Orzechowski, rodem z Swiegocina w Galicji, otrzymali na krak. uniwersytecie stopień dr. wszech nauk lekarskich.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 9. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie, mając zamiar za zezwoleniem wyższych władz, zbudować nowy gmach administracyjny, poszukuje gruntu budowlanego w obszarze od 400 do 500 sążni kwadrat., położonego w centrum miasta i stosownem miejscu.

Dotąd wpłynęło już kilka ofert, jednak byłoby pożądanem, by więcej właścicieli, posiadających stosownie położone grunta, a noszących się z zamiarem sprzedaży, przedstawiło swoje propozycje, gdyż sprawa zakupna gruntu, jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku, musiałaby wkrótce być rozstrzygniętą.

Z ruchu kolejowego. Na szlaku Nowy Zagórz-Jedlicze ruch osobowy, ale tylko pociągami dziennemi na nowo podjęty został.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olchowczyk, w powiecie husiatyńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada Srednia temperatura w tym czasie była — 8.0°C., najwyższa — 6.0°C., najniższa — 9.5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (4); średnia temperatura doby podniesie się do — 4°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 95 proc.; opad śnieg.

Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie ogłasza konkurs na napisanie opisu geograficzno-historycznego któregokolwiek powiatu w kraju. Muzeum pragnie, żeby rezultat tego konkursu pozostał jako jedna z trwałych pamiątek zapowiedzianej na r. 1894 powszechnej wystawy krajowej. Praca każda ma mieć takie rozmiary, ażeby mogła z pożytkiem służyć nauczycielom ludowym, jako dzieło pomocnicze do własnego kształcenia i do stosownego zużytkowania wyników w szkole. Pożądana jest objętość około 6—10 arkuszy druku. Jako nagrody za trzy najlepsze prace wyznacza Muzeum następujące trzy premie: 1) 30 sztuk 20-koronowych w złocie; 2) 20 sztuk 20-koronowych w złocie; 3) 10 sztuk 20-koronowych w złocie. Jednę z trzech prac premiowanych obowiązuje się Muzeum wydać własnym nakładem. Jako termin do nadsyłania prac wyznaczono dzień 1. stycznia 1894 r. W skład komisji, oceniającej prace, wejdą: jako przewodniczący właściciel Muzeum lub delegowany przez niego zastępca, delegat rady szkolnej, delegat głównego zarządu Tow. pedagog., delegat komitetu centralnego wystawy krajowej i trzej sędziowie, mianowani przez właściciela Muzeum.

„Sokół" w Jaworowie, za spokój duszy i ku uczczeniu zasług śp. dra Żegoty Krówczyńskiego, zmarłego na dniu 1. lutego rb. prezesa „Sokoła" lwowskiego, urządza w piątek, dnia 10. bm. jako w oktawę pogrzebu, żałobne nabożeństwo w kościele rzym. kat przedpołudniem, a wieczór o godzinie 8 w sali gimnastycznej zebranie towarzyskie z odpowiednim odczytem.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc styczeń 1893.

Dochody: Ks. Bernard Filar za r. 1892 zł. 11, Felicja hr. Mierowa przez delegata Alfreda Steckiego rocznie 10, Domaszewski Wacław za pół roczne 6, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za styczeń 5.60, urzędnicy zakładu kredytowego włościańskiego 17.30, delegat Konrad Wysocki z Przemyśla dodatkowo do zebranych w grudniu datków, od Gustawa Jelenia 2, od ks. Józefa Fałata i Ludwika Langa po 1, przez redakcję *Kurjera lwowskiego* po dzień 11. stycznia 30, przez redakcję *Przeglądu* 40, przez redakcję *Gazety narodowej* 12, ks. Julian Turzański ze składek na nabożeństwie Mickiewiczowskiem w Jaworowie 15, notarjusz Kriegseisen przez *Gazetę przemyską* 2, Kazimierzowie Pańkowscy, zamiast powinszowań noworocznych 2. — Ogółem wpłynęło 154 zł. 90 cnt.

Wydatki: W miesiącu styczniu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta kuracji w kwocie 408 zł.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Rocznica narodowa. W Złoczowie d. 22. zm. jako w 30tą rocznicę powstania, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych braci w r. 1863, na które przybyła nader liczna publiczność miejscowa i zamiejscowa. Po skończonej mszy św. odśpiewano pieśni narodowe i uzbierano kwotę 63 zł. Nadto wskutek odezwy komitetu nadesłali Marja Wojna 10 zł., Wincenty Gnoiński, Karol Poten, Oskar Schnell i Stanisław Wesołowski po 5 zł. Henryk Allscher, dr. Stanisław Angerman i Jurkiewicz wójt z Urlowa po 1 zł. Nadto Stanisław Wesołowski zebrał 11 zł. 10 ct. Po potrąceniu wydatków przesłano kwotę 72 zł. 12 ct. do komitetu lwowskiego na rzecz wdów i sierot za poległych w r. 1863.

„Kurjer kolejowy." Temi dniami pojawił się II. rocznik Schenkera pierwszego polskiego *Kurjera kolejowego*. Wydawnictwo to staranne, redagowane i drukowane we Lwowie, zasługuje na szczere poparcie i powinno stanowczo wyrugować niemieckie *Conducteury*, które w żadnym kierunku nie dorównują polskiemu *Kurjerowi kolejowemu* [illegible] pierwszej linji uwzględniony jest rozkład po[illegible] biletów na kolejach galicyjskich wraz z dotyczącą mapą, niemniej dokładnie zredagowany jest dział wszystkich kolei austro-węgierskich, a nareszcie zestawione są najważniejsze szlaki zagraniczne i informacje dla biletów okrężnych. Cena praktycznego tego podręcznika wynosi 20 ct. Nabyć można na stacjach kolejowych.

Teatr rosyjski w Warszawie Prezes teatrów warszawskich A. Karandiejew, powróciwszy z Moskwy i Petersburga, donosi w *Warszawskim dniewniku*, iż zaangażował na szereg przedstawień personal carskiego teatru dramatycznego z Moskwy. Przedstawienia rozpocząć się mają w początku maja rb.

Wziął się na sposób Dyrekcja teatru w Stavangerze w Norwegji, otrzymuje następujący telegram: „Zamawiam salę na jutro. Odczyt o prawach kobiety. Dwie korony bilet. Henryk Ibsen". Zachwyt ogólny, wszystkie bilety rozkupiono. Nazajutrz zjawia się prelegent. „Ale to nie pan! Nie autor „Upiorów"! — „Tegom nigdy nie utrzymywał, ale jestem i nazywam się Henryk Ibson — oto legitymacja — i będę miał odczyt". Po pierwszych słowach prelegenta wyrzucono — ale razem z kasą. Czego to nie wymyśli nasz uczciwy *fin de siècle!*

Złoty medal. Na konkursie tegorocznym w petersburskiej akademji sztuk pięknych w dziale architektury, rzeźby i malarstwa, jeden tylko stypendysta Józef Mazurkiewicz, Warszawianin, otrzymał medal złoty za projekt architektoniczny „Sali koncertowej łącznie z konserwatorjum muzycznem".

Samobójstwo adwokata W Kownie obwiesił się adwokat przysięgły izraelita Moryc Kopelański. Powodem ma być przegrany proces.

Puste więzienie. Na gmachu więzienia okręgowego w Neun Kirchen wywieszono w tych dniach białą chorągiew na znak, że w budynku tym nie ma ani jednego więźnia. Od czasu założenia tego domu kary zdarzyło się to po raz pierwszy. Więzienie mieści w sobie 12 cel, dających razem przytułek najwyżej 30 więźniom.

Złodziej policjantem. Policji erfurckiej zabawny zdarzył się wypadek. Schwytano tam temi dniami niebezpiecznego rzezimieszka, który od dłuższego czasu odgrywał rolę sierżanta policji i pełnił niejako służbę stróża bezpieczeństwa. Pod pokrywką przybranej roli udało mu się kilku śmiałych dokonać kradzieży.

Wiadomości osobiste. Zaszczytnie znany kompozytor i wirtuoz p. Wilhelm Czerwiński leży od dni kilku ciężko chory. Pacjentowi — wedle zapewnień lekarzy — nie grozi niebezpieczeństwo, ale stan jego wymaga wstrzymania się od zawodowej pracy na czas dłuższy. Chorym zaopiekowali się pp. baronowstwo Bruniccy z Lubienia. Jako lekarz ordynujący, czuwa nad pacjentem dr. Mossing.

Pomnik Fredry stanie — jak ostatecznie zadecydowano — na placu Akademickim u wylotu ulicy Fredry. Koło literacko artystyczne zawarło już kontrakt co do wykonania pomnika, z prof. Marconim.

Zgon Lenartowicza. W uzupełnieniu sobotnich uchwał, wydział stowarzyszenia „Gwiazdy", zebrany ponownie w dniu 5. bm., postanowił odbyć wspólne posiedzenie we wtorek dnia 7. lutego rb., na które zaproszeni będą także wszyscy pp. kuratorowie Stowarzyszenia, jakoteż członkowie honorowi. Obrady wyłącznie dotyczeć będą zainicjowanej sprawy zebrania potrzebnego funduszu na sprowadzenie zwłok śp. Teofila Lenartowicza do Lwowa, oraz poczynienia przedwstępnych kroków, celem zawiązania centralnego komitetu krajowego, który tę sprawę do skutku przeprowadzić będzie miał obowiązek.

Wysłany z „Gwiazdy" telegram do Florencji opiewa: „Śmierć śp. Teofila Lenartowicza, wieszcza narodu, przejęła nas najgłębszą boleścią, której wyraz za pośrednictwem tego pisma przesyłamy, przechowując w sercach wdzięczną pamięć wielkiego przyjaciela i członka honorowego naszego stowarzyszenia — „Gwiazda" lwowska."

Dzienniki rzymskie *Tribuna* i *Diritto* zamieszczają serdeczną wzmiankę o zgonie Teofila Lenartowicza, donosząc zarazem, że ziomkowie jego, zamieszkali we Włoszech, udali się telegraficznie z zapytaniem do prezydenta miasta Krakowa, co do możliwego przeniesienia zwłok poety do Polski.

Z Warszawy donoszą nam w drodze telegraficznej, że przedstawiony wczoraj na tamtejszej scenie Graybnera „Fredzio" wywołał niebywały sukces.

Z Tow. wzaj. pom. uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Na ręce sekretarza Towarzystwa p. Kurniewicza nadesłano następujące kwoty na rzecz Towarzystwa z powodu trzydziestej rocznicy powstania styczniowego: „Sokół" w Jaworowie połowę czystego dochodu z odczytu, urządzonego w d. 22. stycznia rb. w Jaworowie 5 zł.; p. Tytus O'Byrn składkę, urządzoną w Nowym Targu, 9 zł.; p. Emanuel Sygiericz, naczelnik straży ochotn. ogn., składkę, urządzoną w Podhajcach, 20 zł.; p. Michał Naimski zebrane w kasynie w Zatorze 30 zł. 50 ct; p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku 250 zł.; p. Ignacy Pawłowski z Nowego Jorku 20 zł. Razem 334 zł. 50 ct.

Dziękując niniejszem wymienionym wyżej ofiarodawcom i inicjatorom składek, zaznaczamy szczególniej prawdziwie obywatelską hojność p. Erazma Jerzmanowskiego, który, przesławszy przed kilku miesiącami na rzecz naszego Towarzystwa do kasy delegacji krakowskiej 100 zł. i uiściwszy pierwszych dni rb. swą wkładkę roczną za rok ubiegły do kasy wydziału Towarzystwa w kwocie 100 zł., pospieszył z nowym hojnym datkiem (jak wyżej) 250 zł.

Kurniewicz.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Dąbrowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 17. marca br.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłali pp. Karol Nałęcz Korzeniowski z Hracki 5 zł. — Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Borszczowie, uzyskane z urządzonego w dniu 29. stycznia z wieczorku 28 zł. 13 ct — Ze składki urzędników kolejowych w Bochni p. Wojtowicz 8 zł.

Na głodne dzieci p. A S. 3 zł.

Dla biednej rodziny listonosza Wieliczka p. N. W. z Glinian 3 zł.

Na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza poety-tułacza, za przykładem „Ukraińca" załącza 1. zł. Józef M

Zmiana lokalu. Biuro Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 przeniesionem zostało do gmachu teatralnego hr. Skarbka I. piętro nr. drzwi 3. Wchód od ulicy Teatralnej, brama nr. 2 Biuro Towarzystwa otwarte we wtorki, piątki i niedziele od godz. 4. do 6 popołudniu.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 8. lutego b. m. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego Rynek 1. 30 Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

---

18)

ŻONA ZBRODNIARZA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

PRZEZ

J. G.

(Ciąg dalszy).

— Opuścić świat, który mi jest wrogiem — co komu zależy na tem, abym żyła? Kogo to może obchodzić, dla czego chcę zginąć? Piekło nie może być gorszem od świata, za dużo już na nim wycierpiałam. Kto pani jesteś? Dla czego nie pozwalesz mi skończyć z tym światem?

Irena spojrzała w twarz mówiącej, którą uratowała dla świata żyjącego.

— Jestem tak samo nieszczęśliwą istotą jak pani — odrzekła — ale mimo, iż zmartwienie moje jest bardzo wielkiem, nie mogłabym jednak odebrać sama sobie życia, aby w ten sposób położyć kres boleści. „Bóg je dał, niech Bóg je sam zabierze" — rzekła poważnie.

— Co zależy na tem, czy umrę dzisiaj, czy jutro wieczorem? — Tak czy owak musi przyjść do tego, gdyż umieram z głodu — słyszysz pani — umieram z głodu. Przez dwa dni stałam na ulicy prosząc o robotę, jałmużnę, lub kawałek chleba; ludzie śmiali się jedynie, przechodząc obok mnie i słysząc moje prośby.

— Oddal się pani stąd; będziesz miała co jeść — odpowiedziała Irena, zapominając na chwilę o swojem własnem położeniu.

Kobieta poszła prędko za Ireną do miejsca, w którem sprzedawano artykuły spożywcze. Rzuciła się na nie z apetytem głodnego wilka, a zaspokoiwszy głód i pragnienie, spojrzała na Irenę oczami pełnemi łez.

— Dajesz mi pani nowe życie. Niech cię Bóg błogosławi, milady! Widzę, że jesteś szlachetną kobietą, choć nie wiem, co cię mogło o północy sprowadzić na most londyński.

Irena wyciągnęła z napełnionej sakiewki banknot i podała go nieszczęśliwej.

— Weź pani tę drobną kwotę — to panią obroni od głodu do chwili, w której znajdziesz zajęcie

Bezwiednie upadła kobieta przed Ireną na kolana i zaczęła całować kraj jej sukni.

— Pani jedna na tym świecie byłaś dla mnie dobrą. Jeżeli będę się mogła kiedyś odwdzięczyć, z pewnością to uczynię. Nie zapomnę cię nigdy, milady. Nie sądź, że byłam zawsze taką, jaką dzisiaj jestem — ciągnęła dalej. — Byłam kiedyś ładną i świeżą, dziewczyną żywą, jak ogień, a zwinniejszej pod słońcem nie było. Nieszczęściem dla mnie wyszłam za mąż i ubóstwiałam mojego męża. Moja miłość stała mu się ciężarem i opuścił mnie nędznie. Przez dziesięć lat szukałam go po całym świecie i spotkałam nareszcie pewnego dnia na ulicach Londynu. Uradowana rzuciłam się na jego szyję, ściskając i całując go serdecznie; wybił mnie za to, odepchnął od siebie i uciekł, chcąc się ukryć przedemną do pobliskiego sklepu. Zawiedziona i wściekła ze złości, poszłam za nim. W sklepie sprzedawano materjały apteczne, chwyciłam ze stołu jakąś butelkę i rzuciłam mu ją w oczy. Szkło pękło, a płyn rozlał mu się po twarzy. Uciekając, słyszałem tylko, że ktoś wołał, iż człowiek ten stracił wzrok. Uciekałam, nie oglądając się wcale. Nie widziałam go więcej.

— Moje nazwisko napisane tu na tej kopercie — kończyła, podając Irenie papier. — Jeżeli pani zechcesz kiedy do mnie napisać, to list otrzymam z pewnością.

Irena wzięła kopertę i schowała' ją, nie patrząc na adres. Rozłączyły się dwie kobiety, które dziwnym zbiegiem okoliczności jeden i ten sam człowiek trzymał w ręku.

Gdyby Irena spojrzała na kopertę, ileż mogła była zaoszczędzić sobie bólu i przykrości!

ROZDZIAŁ XVII.

Odkrycie dzierżawcy.

Jak daleką wędrówkę zrobiła Irena, tego sama nigdy nie była w stanie opowiedzieć. Czerwonawa mgła unosiła się jej przed oczami, wszystko pociemniało i jakiś dźwięk, jakby oddalony szmer wody dochodził jej uszu.

Przebiegła przez brudne przedmieścia Londynu na otwarte pole i stanęła nareszcie na punkcie, w którym się droga dzieliła w dwie strony. Nic jej nie zależało na tem, czy pójdzie na lewo czy na prawo. To było jej zupełnie obojętnem. Udała się na prawo, drogą pomiędzy polami. Mimowoli zeszła z dróżynki i weszła na łan koniczyny. Po za drzewami dostrzegła domek, wybudowany w starym stylu, jakich dość sporo znajduje się w niewielkiej odległości od stolicy Anglji.

Pomimo, iż był to jeszcze świt prawie, mieszkańcy jednak byli już na nogach widocznie. Z komina wydobywał się błękitny dym, oznaka, że coś gotować musiano

— Och, ileżbym dała za szklankę świeżego mleka — pomyślała — czuję się bardzo znużoną, bardzo słabą.

Przypomniała sobie, że dawno już nie miała nic w ustach i osunęła się zmęczona pomiędzy kwiaty, ostróżki, które rosły pod starym dębem. Chciała odpocząć trochę. Głowa ją paliła, a czuła, że oddech jej jest bardzo gorącym. Opuszczała główkę coraz niżej, niżej, aż nareszcie położyła ją na trawie i zamknęła oczy.

Zdawało jej się, że słyszy śpiewy i nawoływanie robotników, spieszących do roboty, a potem straciła zmysły i nie wiedziała, co się z nią stało.

ROZDZIAŁ XVIII.

Schronienie,

Przypadkowo dzierżawca Clyde obchodził tego ranka swoje pola i kłócił się z żoną jak zwykle o pieniądze. W chwili najgorętszej sprzeczki umilkła nagle pani Clyde, co dzierżawcę wprawiło w niemałe zdumienie.

— Ah! — krzyknęła, spostrzegając leżącą wśród trawy postać, której na razie rozróżnić nie mogła.

— Jonaszu — zawołała, chwytając męża za rękę — co to jest?

— Wygląda, jakby to była jakaś kobieta — odpowiedział zdziwiony — tak, to naprawdę kobieta! — dodał, przystąpiwszy do miejsca, w którem leżała Irena.

Po chwili pani Clyde klęczała przy Irenie, odgarniając z białego czoła, ciemne, wilgotne zwoje włosów.

— To jakaś młoda dziewczyna — zawołała — Jonaszu, spojrz tylko, jaka śliczna! Cóż tak patrzysz na nią bezmyślnie? Wyciągnij ręce z kieszeni — dodała ostro — podnieś ją i zanieś do domu. Trzeba przecie tej biedaczce coś pomódz.

Wziął szybko zemdloną na ręce i stanął po kilku minutach przed domem.

Młoda dziewczyna siedziała na schodach, prowadzących do sieni i obierała jabłka. Na widok dzierżawcy, niosącego Irenę, skoczyła z miejsca i rozsypała owoce po ziemi. Ze zdziwienia nie mogła na razie ust otworzyć.

— Na Boga, ojcze — zawołała po chwili — a to co takiego? Kto jest ta kobieta? Co za jedna?

— Molly — odpowiedziała matka ostro — masz zupełnie usposobienie twojego ojca. Pobiegnij prędko i zobacz, czy jest gorąca woda w kuchni. Przynieś potem butelkę z herbatą, ręczniki i kołdrę. Pomożesz mi rozebrać to biedne stworzenie, położymy ją do łóżka i...

— Nie dawajże dziewczynie naraz tylu poleceń, matko — zawołał dzierżawca. — Pokręci jej się wszystko w głowie i nie będzie wcale wiedziała, co ma zrobić.

Dobra kobieta w bardzo złym humorze postanowiła sama udać się do kuchni.

— To tak zawsze, jeżeli chcę kimś się posłużyć, to muszę zwykle sama zrobić — mówiła zagniewana.

Wyszła z pokoju, pozostawi[illegible] Irenę na opiece ciekawej bardzo Molly. Sp[illegible] jednak powróciła, obładowana butelkami, [illegible] i poczęła cucić piękną nieznajomą.

Powoli Irena otworzyła oczy, a w nich zabłysły dwie duże łzy.

— Obawiam się, że biedaczka ma gorączkę — mówiła ze współczuciem pani Clyde — jeżeli tak jest w istocie, będzie musiała bardzo długo pozostać w łóżku.

Piękne oczy z przerażeniem patrzyły w okół siebie, a przez koralowe usta przeciskały się słowa, z których nic nie można było zrozumieć.

— Co? — zawołała nagle pani Clyde — spoglądając na niespokojnie po kołdrze biegające białe palce Ireny — sądziłam, że to dziewczyna, a to mężatka, jak widzę... Patrz, Molly, ma obrączkę ślubną na palcu. Jestem przekonaną, że to biedne śliczne stworzenie miało bardzo przykre zajście w swojem życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Poskromienie złośnicy“, komedja w 5. aktach Szekspira; jutro we czwartek „Romeo i Julja“, opera w 4. aktach Gounod'a. Występ panny Julji Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Teatr. Szekspir na scenie. to zawsze *evenement*, godny zanotowania — choćby przez pietyzm dla talentu. Onegdaj ukazał się nam Szekspir nie z ponurem obliczem Hamleta, lub tragicznie groźnem Ryszarda, ale z pełną wesołości twarzą komedjopisarza. „Poskromienie złośnicy“ należy do rzędu tych utworów mistrza. które do dziś mają urok z powodu jędrności i czerstwości humoru. Sztuka grana była u nas wzorowo — artyści bowiem z prawdziwym pietyzmem traktowali swe role, stwarzając wyborny *ensemble*.

Role Katarzyny i Bianki znalazły wyborne przedstawicielki w pp: Stachowicz i Dzirytównej — pierwsza wybornie oddała typ energicznej i rozkapryszonej dziewczyny — druga z całym liryzmem, prawdziwym i głębokim, grała swą rolę. Panna Dzirytówna należy do rzędu tych artystek, które każdą rolę traktują z przykładną i godną uznania sumiennością. Grumio pełen humoru, znalazł doskonałego przedstawiciela w p. Feldmanie, o którym można powiedzieć, że w całem tego słowa znaczeniu grał „stylowo“. Pp.: Żelazowski, Zboiński i Chmieliński, byli wybornymi w swych rolach Całość była zresztą bardzo dobra, a zewnętrzna strona sztuki nie pozostawiała nic do czynienia, zarówno pod względem reżyserji, którą nazwać można wprost doskonałą, jak co do wystawy, pięknej i nad wyraz starannej

Publiczność zgromadziła się wcale licznie.

Odczyt. Z Czytelni dla kobiet z d. 4. bm. Bardzo zacną i podniosłą myśl miał p. Stanisław Rossowski, odkładając zapowiedziany swój odczyt o poecie węgierskim Petöfim do najbliższych czasów, a natomiast poświęcając zgasłemu czcigodnemu Teofilowi Lenartowiczowi wspomnienie pośmiertne.

W serdecznych choć krótkich słowach oznajmił wieść żałobną zgromadzonym słuchaczkom, zaznaczając, że wobec bolesnej i przygnębiającej tej wieści nie chce zaprzątać umysłów czem innem, a bodaj krótkiem wspomnieniem przyłączyć się pragnie do złożenia hołdu pamięci jednego z najszlachetniejszych i najlepszych synów Polski, do czego też zawezwał zgromadzenie, które uczciło pamięć zgasłego przez powstanie.

Następnie w krótkich zarysach określił szan. prelegent błogosławiony a ciernisty żywot mazowieckiego lirnika.

Serdeczne oklaski zgromadzonycch słuchaczek były objawem prawdziwego i szczerego uznania i wdzięcznego podziękowania dla szan. prelegenta.

Z literatury. Powieść H Sienkiewicza „Bez dogmatu“ doczekała się w rosyjskim przekładzie drugiego wydania.

Pierwszy zeszyt *Russk. myśli* zawiera przekład drukującej się obecnie w *Tygodniku ilustr.* noweli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za nim!“

Izba handlowa i przemysłowa.

(*m*) **Lwów** 6. lutego. Przewodniczył prezydent p. Kiselka Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedstawił p. Michalski żądanie majstrów murarskich, ciesielskich i t. d, odnoszące się do zmiany ustawy przemysłowej. Majstrowie żądają obecnie. ażeby budowniczym, wolno było roboty tylko nadzorować, a nie, jak na to obecna ustawa zezwala, prowadzić we własnym zarządzie. W tej sprawie izba handlowa lwowska powzięła już uchwałę przed dwoma laty. Wówczas na zapytanie ministerstwa handlu odpowiedziała izba handlowa lwowska, że budowniczym przysługuje prawo prowadzenia robót murarskich we własnym zarządzie, natomiast inne roboty (kamieniarskie. ciesielskie, ślusarskie) mają wykonywać majstrowie. Pan Michalski żądał powzięcia po raz drugi takiej samej uchwały i to natychmiast, gdyż deputacja majstrów ciesielskich, murarskich i t. d. wyjechała już do Wiednia.

Po długiej dyskusji, w której brali udział pp. Schayer, Długoszewski. Gołąb, Niemczynowski, Ciuchciński, Jonasz, Gubrynowicz i Russman, uchwalono powzięcie ostatecznej uchwały odroczyć do następnego posiedzenia, które się odbędzie we wtorek d. 7. b. m. o godzinie 6. wieczorem.

Po załatwieniu spraw bieżących, przedstawił referent p. Ciuchciński wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy przemysłowej. W tej sprawie odniosło się do izby ministerstwo handlu, żądając opinji co do proponowanych zmian.

Izba przyjęła kilka wniosków sekcji przemysłowej. Dalszy ciąg rozprawy nad tą sprawą odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu.

O godzinie 9. zamknął przewodniczący posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Czas, poddając krytyce program rządowy, tak kończy:

„W ogóle, w treści rządowego programu nie znajdujemy nic, coby nas zachęcać mogło do popierania sprawy utworzenia stałej większości parlamentarnej, a uchwałę klubu Hohenwarta, stwierdzającą to wyraźnie, uważamy za najtrafniejszą odpowiedź na program rządowy. O ile zaś program ten jest tylko przyjaznem skinięciem na lewicę, aby zaprzestała swych dąsów i złych humorów, o tyle nie widzimy żadnej proporcji między zewnętrzną wielkością środków, a małością celu.

Zestawiając ten program z mową tronową z dnia 11. kwietnia 1891 r. i patrząc na te dwa dokumenta ze stanowiska bezstronnego dochodzimy do tej konkluzji: trzy wielkie kluby zgodziły się na program mowy tronowej; dwa z nich — Koło polskie i klub Hohenwarta — trzymały się go wiernie i ściśle; trzecie stronnictwo naruszyło go dwukrotnie w sposób jaskrawy, raz w toku obrad nad walutą, drugi raz po mowie księcia Schwarzenberga. Ale w ostatecznym rezultacie za to naruszenie programu, przez się przyjętego, otrzymuje lewica obietnicę kodyfikacji kwestji językowej, usunięcia spraw kościelno-politycznych i reformy szkolnej. Więc koncesje dla tych, którzy się programu mowy tronowej nie trzymali, a żądanie ofiar od tych, co słowa dotrzymali wiernie. Boć przecie nietykalność ustawy szkolnej jest dla klubu Hohenwarta i dla Polaków — którzy w niej widzą pogwałcenie autonomji krajowej — ciężką ofiarą.

Czy taki rozdział beneficjów i ciężarów nie byłby zdolnym zachęcić i inne stronnictwa do perjodycznego zrywania z programem mowy tronowej?“

Nowa Reforma pisze: „Jak kilka razy dotąd, tak i teraz powtarzamy, że wielkiej nadziei w długą i pomyślną pracę takiej większości mieć nie możemy, choćby się ją utworzyć udało. I rząd sam — jak się zdaje — nie ma także różowych nadziei, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończy teraźniejszą sesję izby jak najrychlej przed świętami Wielkanocnemi, w przewidywaniu, że do jesieni może stosunki ułożą się pomyślniej.

Stawiając taki wcale niepomyślny horoskop przyszłości, uwzględniamy nietylko przeszłość, jak ją znamy i jak o niej wnioski wysnuwamy, ale i usposobienie trzech stronnictw jakie się uwydatniło na ich posiedzeniach w sobotę.“

O programie rządowym powiada staroczeski *Hlas Naroda*: Już na pierwszy rzut oka widać, że program ten jest wręcz przeciwny programowi narodu czeskiego, który na listopadowej konferencji wszystkich stronnictw czeskich ułożony został i przy którym wszyscy Czesi jednomyślnie stać będą. Tylko na Młodoczechów, którzy rozbili żelazny pierścień prawicy, spada wina, że rząd mógł wystąpić z programem, o którymby ani pomyślał wówczas, gdy Czesi obok innych Słowian i Niemców autonomistów większość tworzyli.

Politik pisze: Co program rządowy powiada o szanowaniu konstytucji, o dualizmie, mocarstwowem stanowisku monarchji w potrzebie należnej siły zbrojnej, to wszystko jest odgrzewaną kapustą. Rodziła góra — i mysz się urodziła. Program zawiera tylko znany szablon Taffowski, o którym już wszystkie wróble na dachu świegocą. Utrzymanie *status quo* narodowościowego jest ustępstwem dla Plenerystów, na które żaden Czech, ani nawet szlachta czeska zgodzić się nie może.

Narodni Listy uważają program rządowy za wybitne zwycięstwo lewicy. Organ młodoczeski nie wątpi, że szlachta czeska, Staroczesi, autonomiści niemieccy, klerykały południowo-słowiańscy i szlachta polska podpiszą ten program; p. Plener, składając dnia 2. grudnia swoje oświadczenie, nie mógł absolutnie przypuszczać możliwości takiego braku charakteru politycznego.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych nie wierzą w doniesienia monachijskiej *Allg. Ztg.*, że carewicz miał zapewnić cesarza Wilhelma pod słowem honoru, iż nie ma żadnego traktatu sojuszowego między Rosją a Francją. Przypuszczają natomiast, że o tak drażliwym temacie nie było wcale mowy w Berlinie.

Utworzenie ministerstwa rolnictwa w Rosji — jak donosi *Nowoje Wremia* — jest tedy rzeczą postanowioną, a organizacją tegoż zajmuje się obecnie specjalna komisja. Pomiędzy innemi miała ona uchwalić, aby obecne ministerstwo domen rozwiązane zostało, a tegoż rozmaite departamenty, jak niemniej oddziały rolniczo ekonomiczne z innych ministerstw przypadłyby ministerstwu rolnictwa, którego czynności rozpoczną się w takim razie d. 1. listopada b. r. Jako kierownik tegoż ma być upatrzonym Jermołow, teraźniejszy pomocnik ministra finansów.

Rada państwa.
(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 7. lutego. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent gabinetu hrabia Taaffe odpowiedział na kilka interpelacyj, a między innemi na interpelację dep Langa w sprawie zakazania przez policję udziału gimnastycznych towarzystw czeskich w obchodzie zeszłorocznym „Sokoła“ lwowskiego, oraz w obchodzie gimnastyków w Nancy Prezydent gabinetu wykazuje, że policja musiała w postępowaniu gimnastyków czeskich w Pradze widzieć przekroczenie statutu tych Towarzystw.

Wiedeń 7. lutego. (*Komisja kolejowa*). Na wczorajszem posiedzeniu tej komisji przedłożył p. Popper rozmaite życzenia co do budowy kolei lokalnych na Bukowinie i przedewszystkiem prosił, aby rząd wybudował kolej lokalną z Hliboki do Seretu, albo na koszt państwa, albo też, aby udzielił gwarancji, że kapitał, użyty na budowę tej linji w maksymalnej sumie 300.000 zł., przynosić będzie 4 od sta.

P. Styrcea popierał wniosek budowy sieci kolei lokalnych na Bukowinie, która jest potrzebną, aby otworzyć drogi zbytu drzewu tamtejszemu i stworzyć przemysł rolniczy na Bukowinie.

P. Szczepanowski wykazał, iż brak kolei na Podolu utrudnia powstanie wszelkiego przemysłu w tamtych stronach, a rezultatem tego smutnego ekonomicznego położenia Podola jest emigracja jego ludności do Rosji.

Minister handlu wskazał na trudności finansowe, które uniemożliwiają popieranie budowy kolei lokalnych w takiej mierze, jakby rząd sobie tego życzył i oświadczył, że rząd przy odnawianiu ustawy o kolejach lokalnych weźmie pod rozwagę sprawę rozszerzenia dotychczasowego szczupłego administracyjnego zakresu działania tej ustawy.

Z Koła polskiego.
(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 7. lutego. Koło odbyło dziś przed rozpoczęciem plenarnego posiedzenia krótką naradę.

Jędrzejowicz żądał, by Koło sprostowało twierdzenie dzienników wiedeńskich, jakoby wniosek prezesa w kwestji programu, przeszedł tylko małą większością, podczas gdy różnica głosów odnosiła się tylko do słów „w myśl programu“.

Uchwalono po dłuższej dyskusji polecić komisji parlamentarnej wybór formy sprostowania.

Kozłowski i Piniński urgowali sprawę zbierania dat targowych przez gminy. Sprawę tę odstąpiono komisji podatkowej, przyczem rozważony będzie wniosek Pinińskiego, by zbieranie dat objęły towarzystwa agronomiczne.

Na wniosek Chrzanowskiego uda się deputacja do ministra wojny z prośbą o wysłanie oddziału inżynierji na zator Wisły, grożący wylewem.

Rutowski żąda kredytu rządowego 60.000 zł. na cele wystawy lwowskiej i ustawienia pawilonu ministerstwa rolnictwa.

Szereg mowców na podstawie nawału skarg od najpoważniejszych osobistości z kraju, poddaje ostatnie rozporządzenia dyrekcji skarbu surowej krytyce, zwłaszcza opodatkowanie stypendjów; widząc w tem odpowiedź na ostatnią dyskusję Koła, upraszają mowcy Weigla, by swe przemówienie w izbie o jedną oktawę ostrzej podniósł.

W końcu uchwalono telegram kondolencyjny „z powodu śmierci wielkiego patrjoty i śpiewaka „Lirenki“ Lenartowicza“.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 7. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu rady miejskiej prezydent poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Teofilowi Lenartowiczowi. Dalej na wniosek Asnyka rada jednomyślnie uchwaliła przedsięwzięcie kroków ze strony Krakowa do wezwania społeczeństwa polskiego do zbiorowej akcji, umożliwiającej przewiezienie zwłok zmarłego wieszcza do kraju, oraz oddania mu tym sposobem czci pośmiertnej. Prezydent ma zorganizować komitet, celem przeprowadzenia uchwały przewiezienia zwłok do kraju.

Kraków 7. lutego. Uczta na cześć Kazimierza Bartoszewicza, obchodzącego wczoraj 25 letni jubileusz swej pracy literackiej, odbyła się o godzinie ósmej wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele wszystkich sfer inteligencji, artyści, dziennikarze, literaci, profesorowie, obywatele. Toasty wznosili profesor Jordan, Bełcikowski, Bałucki, ksiądz Stysiński, Pieniążek, Lewandowski, Kastory, profesor Winkowski, adwokat Kastory, poeta Opman (Or-Ot). Bartoszewicz serdecznie dziękował, poczem odczytano liczne listy i telegramy, między niemi podniosły telegram *Dziennika Polskiego*. Jubilatowi wręczono piękne dary i adresy. Uczta miała serdeczny nastrój. Warszawa wzięła gorący udział. Kobiety złożyły srebrny wieniec znakomitemu humoryście.

Wiedeń 7. lutego. Arcyksiążę Albrecht zachorował na nieżyt oskrzeli, ma się już jednak lepiej.

Wiedeń 7. lutego. W wydziale budżetowym przedłożył Rutowski projekt ustawy o ulgach podatkowych dla spółek magazynowych. Projekt przyjęto. Po referacie Szczepanowskiego przyjęto dalej ustawę o wycofaniu z obiegu sztuk monety po ćwierć i dwa guldeny.

Wiedeń 7. lutego. Prokurator Władysław Muennich przeniesiony został z Jasła do Krakowa, zaś podprokurator hr. Dzieduszycki ze Lwowa mianowany prokuratorem w Jaśle.

Wiedeń 7. lutego. Na posiedzeniu najw. rady zdrowia podał radca ministerjalny dr. Kusy do wiadomości, że od 30. stycznia nie było w Galicji wypadku cholery.

Wiedeń 7. lutego. Na giełdzie kolportowano wiadomość o bliskiem zawarciu rosyjsko-niemieckiego traktatu.

Wiedeń 7. lutego. W ministerstwie sprawiedliwości jest na ukończeniu projekt ustawy przeciwko „ringom“.

Berlin 7. lutego. Według *Börsen-Cour.*, miał carewicz w istocie zapewnić cesarza Wilhelma, że pomiędzy Francją a Rosją żaden nie istnieje traktat. Nadto udzielić on miał innych ważnych wyjaśnień, które niebawem ujawnią się na zewnątrz.

Berlin 7. lutego. W sejmie państwowym toczyła się wczoraj długa, teoretyczna dyskusja na temat przyszłego państwa socjalistycznego. Bebel w dwugodzinnej mowie rozwijał szczegóły socjalistycznego ustroju. Zbijali go Richter, Kościelski i inni. Dziś przemawiać będzie Liebknecht.

Paryż 7. lutego. W izbie interpelował Millevoye ministra sprawiedliwości, w jaki sposób zasięgnąć chce świadectwa Rocheforta, który z zagranicy podniósł zarzut, że Clemenceau przyjąć miał od kompanji panamskiej $3^1/_2$ miljona franków. Minister odmówił odpowiedzi, twierdząc, że rzecz ta należy do kompetencji sędziego śledczego. Clemenceau zbijał następnie zarzuty, czynione mu przez Rocheforta. Izba przyjęła jego tłumaczenie w zupełnem milczeniu.

Paryż 7. lutego. Izba przyjęła na okupację Dahomeyu kredyt dodatkowy $6^1/_4$ miljona.

Rzym 7. lutego. Komisarz nadzorczy rządowy przy „Banca romana“ otrzymał wezwanie do sędziego śledczego.

Wiedeń 7. lutego. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 323·50; laenderbanki 237·80; sztachany 298·62; lombardy 93·50; tytoniowe 174·75; alpiny 54·70; renta majowa 98·70; węgierska złota renta 114·60.

Wiedeń 7. lutego. Dowiaduję się, że rząd gotów jest wystawić na wystawie lwowskiej pawilony ministerstwa skarbu (sól) rolnictwa i handlu, nadto udzielić subwencji w formie wysokiej dość gwarancji rządowej.

Wiedeń 7. lutego. Ponieważ stan wody w kanale Dunaju ustawicznie się podnosi, przeto ogłosiła się komisja powodziowa nieustającą.

Budapeszt 7. lutego. Przedłożenia w sprawie małżeństw cywilnych i reformy administracyjnej odłożono na rok, gdyż budżet krajowy załatwiony będzie dopiero w maju, a najbliższy budżet podczas sesji jesiennej. Partja narodowa zgodziła się na to; zgotuje ona tym sposobem czas dla zorganizowania się i niedopuszczenia do rozłamu w większości.

Budapeszt 7. lutego Do konwersji, która dziś zamkniętą zostanie, zgłoszono do wczorajszego wieczoru 350 miljonów.

Petersburg 7. lutego. Zabroniono pojedynczej sprzedaży *Gazety Peterburskiej* i zawieszono na cztery miesiące dziennik *Kurskij Listok*, a to za zbyt ostre krytykowanie działalności ministerstwa finansów.

Berlin 7. lutego. *Kreuzzty* donosi z Rzymu, że doniesienie pism tamtejszych, jako flota włoska na wiosnę rewizytować będzie flotę austrjacką w Poli, wiarę znajduje.

Berlin 7. lutego. W sejmie pruskim podczas obrad nad państwowym zarządem budownictwa popierał poseł Tschocke gorąco projekt budowy kanału między Dunajem a Odrą, wybudować się mającego wspólnemi siłami Austrji i Prus. Reprezentant rządu oświadczył, że ze względu na to, iż na terytorjum austrjackiem przypada o wiele znaczniejsza przestrzeń tego kanału, aniżeli na pruskiem, uważa rząd pruski za stosowne zaczekać aż rząd austrjacki poweźmie inicjatywę w tej sprawie.

Bukareszt 7. lutego. Wczoraj składało całe ciało dyplomatyczne gratulacje następcy tronu i jego małżonce. Wieczorem odbyła cała rodzina królewska spacer po mieście i przypatrywała się pięknej iluminacji, poczem była w teatrze na przedstawieniu galowem. Po teatrze odbyła się uczta familijna w pałacu królewskim.

Gandawa 7 lutego. Wczoraj przyszło tu do bójki między policją a młodymi ludźmi, asenterowanymi do wojska. Powstało wielkie zbiegowisko, pospólstwo stanęło w obronie rekrutów i rzucało kamieniami na policjantów, którzy musieli zrobić użytek z broni. Wielu młodych ludzi raniono, a dwunastu z nich uwięziono.

Londyn 7. lutego. „Biuro Reutera“ donosi, że pułk dragonów, stojący załogą w Bengalu, otrzymał rozkaz być w pogotowiu do udania się niebawem do Egiptu

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. Lutego 1893 r. (godz. 2 min. 35 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	55 10	54 8[illegible]
„ węgierskie banku kredytowego	376 2[illegible]	377 [illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	152 —	[illegible] 25
„ Unionbanku	248 95	[illegible] —
„ kolei Karola Ludwika	290 25	290 25
„ kolei północnej	289 50	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	93 96	93 50
„ kolei państwowej	[illegible] 37	298 62
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	259 50	258 5[illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	169 75	170
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	174 —	178 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible] —	[illegible]
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 90	237 8
Renta węgierska złota 4-proc.	114 60	114 60
Akcja Bankvereinu	120 25	121 —
Rosyjski rubel papierowy	121 62	124 25
Losy premiowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	323 50	323 62
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 62	9 62

Berlin, dnia —. Lutego 1893 r. (godz. 2 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austrjackie kredytowe	— —	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:
Poskromienie złośnicy
komedja w 5. aktach W. Szekspira.

OSOBY:

Baptysta, bogaty szlachcic z Padwy	Zboiński
Katarzyna) jego córki	Stachowicz
Bianka)	Dzirytówna
Vincentio, stary szlachcic z Pizy	Dębicki
Lucentio, syn jego	Trapszo
Petruchio, szlachcic z Werony	Żelazowski
Hortensio	Kliszewski
Tranio) słudzy Lucentia	Walewski
Biondello)	Wysocki
Grumio	Feldman
Curtis) słudzy Petruchia	Pasterski
Natanael)	Nowicki
Józef)	Żółtowski
Filip)	Chudkowski
Magister	Laufer
Gremio	Chmieliński
Wdowa	Gostyńska
Krawiec	Stróżewski

Rzecz dzieje się w Padwie.

Jutro: **„Romeo i Julja“**, opera w 4. aktach Gounoda.

Występ panny Julji Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Ogrzewacze żołądka, z blachy cynkowej, sztuka zł. 1·25, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 5

Adwokat Błoński poszukuje koncypienta, któryby był obrońcą w sprawach karnych.

Interes w najlepszem biegu z przyczyny choroby sprzedam tanio. Wiadomość w biórze wywiadowczym Trybunalska 1.

Koncypient adwokacki z półtoraroczną praktyką szuka posady. Świadectwa dobre. Iwański, Łańcut poste restante. 8

Lekcji poszukuje uczeń VII. klasy gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: E. K. ulica Janowska 30 lub w Administracji.

Ekonom, żonaty, bezdzietny, z wzorową praktyką, mający lat 35, poszukuje posady od marca za mierną pensję 150 zł. i ordynarją 16 korcy. Adres: „Ekonom" Żydaczów. 83

Bióro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu, dostarcza rządców, ekonomów, leśniczych i wszelkiej innej kategorji służby. Ma kilka dóbr na sprzedarz i do wydzierżawienia. Ma posady dla dwóch rządców, kilku ekonomów, kucharzy i ogrodników.

Wdowiec, urzędnik państwowy we Lwowie poszukuje dla siebie i dla 3. dzieci 4, 9, 11 lat, wspólne mieszkanie z pojedynczem gospodarskiem utrzymaniem i opieką nad dziećmi za umówionem wynadgrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresą lit. A. do Administracji „Dziennika Polskiego".

Ogrodnik, botanik i pomologian, wieku 40 lat, żonaty, posiadający chlubne o swoich zdolnościach świadectwa, posiadający praktykę w dużych znacznych ogrodach i zakładach ogrodowych, poszukuje posady od pierwszego marca r. b. na samowładne zarządzanie i prowadzenie szklarń, cieplarń, oranżerji, inspektów ogrodu owocowego i jarzynnego, oraz zakładanie nowych parków i ogrodów kwiatowych i t. d. posadę przyjąć może na ordynarji, lub bez tejże za wynadgrodzeniem gotówką pod adresem: D. W. poste restante Przemyśl.

Panna w średnim wieku, Niemka, wirtuozka na fortepianie, poszukuje umieszczenia do towarzystwa lub do muzyki. Oferty pod S. W. poste restante Rzeszów. 84

Sery całkiem tłuste na sposób szwajcarski w cegiełkach rozsyła za pobraniem w 5 kilowych pakietach pocztowych po 3 zł. franco. Hurtem za cetnar metryczny 52 zł wraz z opakowaniem. *H. Swoboda* w Solinie koło Ustrzyk (Galicja). 82

Nadleśniczy, bezdzietny, 43 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomji. poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administrację średniego majątku. Adres: „Leśnik" poste rest. Czarna koło Pilzna. 74

Człowiek w średnim wieku, zmuszony niezależnemi od siebie okolicznościami opuścić Królestwo polskie i strzechę rodzinną, mogący się powołać na rekomendację osób, w tutejszem państwie znanych i poważanych, dokładnie obznajmiony z czynnościami biurowemi w języku polskim i rosyjskim, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, mogący być użytecznym do wszelkich czynności kantorowych, obecnie pozostający bez dachu i funduszów, uprzejmie prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę, zapewniającą możliwe utrzymanie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać post. restante Lwów dla J. P. 100.

Korespondencja prywatna.

Irma. Cierpmy i czekajmy, może i dla nas kiedy gwiazda szczęścia zaświeci. Kochaj i staraj się, może się uda, bo za długo czekać. Twój wierny.

Wdowa lat 23, majętna, przystojna, chce powtórnie wejść w związki małżeńskie z mężczyzną lat trzydziestu kilku, wykształconym, przystojnym i z pewnem stanowiskiem. Fotografja wymagana koniecznie. K. R. Wieliczka p. r. 87

Do A.

Od tygodnia na P. R tam gdzieś wyjechał pod wiadomem ci nazwiskiem Z. Listy odebrałam, pisz jak zawsze, pod adresem jakiś podał w Twoim liście W. S.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwol. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	5·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwol. na Podz.	—	2·45	9·17	8·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·49	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	7·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano. [illegible]

Dzierżawa

około 1.300 morgów znakomitej pszennej gleby z gorzelnią i doskonałemi budynkami w **najlepszej Bukowińskiej ziemi.**

Majątek

1.000 morg w dwóch folwarkach kapitalnej ziemi z odpowiedniemi budynkami i z dużym zasiewem **na Bukowinie do sprzedania.**

Bliższe szczegóły u *C. Łukasiewicza*, Czerniowce, ul. Kuśnierska 23. Exped. anons. Horowitz, Czerniowce.

W większem mieście prowincjonalnem jest

KAWIARNIA

mieszcząca się w obszernym lokalu, wraz z **całem urządzeniem i trzema bilardami do sprzedania.**

Oferty pod adresem: „Kawiarnia" nadsyłać należy do Biura dzienników L. Plohna we Lwowie. 1214 1-1

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

$4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
$4\frac{1}{2}\%$ listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
$4\frac{1}{2}\%$ „ Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
$4\frac{1}{2}\%$ „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowo,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Najnowsze fasony Chapeau Klaki atłasowe 7 zł. Rypsowe i Satynowe od 8, 9, 10 zł. poleca 1182 1—1 **Marcin Müller** we Lwowie ulica Halicka liczba 17

KWICZOŁY
KUROPATWY
JARZĄBKI
również świeże
KALAFIORY
MANDARYNKI
JABŁKA tyrolskie
i t. p. 1165 1—1

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wiele pieniędzy do zarobienia

jest obecnie na wiedeńskiej giełdzie. Agent pewien, pracujący dla wielkich spekulantów i wskutek tego bardzo dobrze informowany, przyjmuje także mniejsze zlecenia z prowincji.

Wystarczy 2—300 zł. deponowanych **w pewnym tutejszym renomowanym domu bankowym.** 107 1—1

Najlepsze wiadomości udziela na zlecenie pod: **„W. 78" Ekspedycja anonsów Schaleka, Wiedeń, I. Wollzeile Nr. 11.**

Choroby piersiowe,

Kaszel wszelkiego rodzaju,

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko: najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/2 Wimmergasse 33.**

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem 1071 1—?
„SYRIUSZ"
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Elektryczne lampy żarowe.

Własnej fabrykacji (Patent Lane Fox)

o każdem natężeniu i sile świetlnej, przydatne do każdego urządzenia, o wielkiej oszczędności i trwałości, dostarcza ą po najtańszych cenach. 6'0 1—4

KREMENEZKY, MAYER & Comp.
w Wiedniu, IX. Leveringasse nr. 9.
Produkcja dzienna 3000 lamp żarowych.

STARY!

Założony w 1870 roku
wyłączny handel herbaty
J. WOHLA
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,
poleca Szanownej Publiczności
na porę zimową, doskonałą herbatę
chińską, rosyjską i angielską.
Zamówienia uskutecznia się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie.

SASKIE **PONCZOCHY** 1000 1—? i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Przegląd Emigracyjny

Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny,
wychodzi we Lwowie każdego 1. i 15.

Poświęcony ruchowi wychodźctwa polskiego, dochodzącego już rozmiaru 60.000 ludzi rocznie, przedstawia żywotną sprawę emigracyjno-kolonizacyjną polską w jej najnowszem rozwoju.

Prenumerata z przesyłką wynosi:
Rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. — kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Cena pojedyńczego numeru 20 ct.

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Przeglądu Emigracyjnego" ul. Ossolińskich 11, Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika, tudzież księgarnie;
w Krakowie: wszystkie księgarnie;
w Stanisławowie: księgarnia Doboszyńskiego.
Sprzedaż pojed. numerów we Lwowie: Biuro Dzienników i gł. dworzec kolei.

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze 1850 można dostać u 1—?

Lufta

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Wyborne mleko

z wzorowo urządzonej szwajcarskiej stajni w Sygniówce pod Lwowem we flaszkach 1-litrowych, plombowanych,

po 10 ct. za 1 litr

z dostawą do domu. 1—4

Zamawiać można w składzie materjałów Leopolda Lityńskiego, przy ulicy Kopernika l. 2 i w Kantorze mleka sterylizowanego przy ul. Kopernika l. 20.

Szkoła fortepjanowa

koncesjonowana przez ces. k ół. namiestnictwo

Kl. Markiewiczowej

w III. oddziałach,

od początku aż do wydoskonalenia gry. Bliższe szczegóły, rozkład nauki i statut można otrzymać bezpłatnie w szkole, plac Kapitulny, l. 6, II. p.

Dla najwyższego kursu wspólne granie (a vista) na dwóch i czterech fortepjanach w każdą niedzielę i święto. Egzamina miesięczne i popis publiczny domowy. Lekcje są udzielane w szkole i na żądanie prywatnie w domach. 1213 1—3

! Tysiąc koron w złocie !

mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowe cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński
Lwów
2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1031

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

$3\frac{1}{2}\%$ Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

W CHICAGO

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zesz. I. (kurs II) dzieła p. t.:

„NAJLEPSZA METODA"

czyli **Podręcznik Konwersacyjny P. v. Reussnera** do nauczenia się rozmawiać po angielsku w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela. Przy pomocy podręcznika tego mogą się uczyć angielskiego języka, tak osoby, obeznane już z tymże językiem, jak również i osoby, świeżo rozpatrywujące n uke, przytem nietylko osoby wyżej, lecz nawet średnio i miernie wykształcone. — Oprócz rozmówek polsko-angielskich, mieści się w tym podręczniku zbiór wyrazów najpotrzebniejszych, przykłady gramatyczne, wzory listów angielskich **przewodnik dla podróżujących do Ameryki,** a najgłówniej na wystawę powszechną w **Chicago**; wszystko z poszczegółowem objaśnieniem wymowy i dosłownem tłumaczeniem na język polski. Dalsze (10—15) listów (zeszytów wychodzić będą co 10 dni; cena zeszytu 22 ct. — Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

NA WYSTAWĘ — DO AMERYKI — DLA PODRÓŻUJĄCYCH

Nieustająca

wystawa kuchen i pieców

gazowych,

żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM

w handlu żelaznym

Piotra Chrząstowskiego

(plac Kapitulny nr. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 1047 1—?

Kupujmy co kraj produkuje!

Wyroby krajowe dobre i tanie.

Wielki transport koronek

ze szkoły koronkarskiej w Kańczudze.

Do Centralnego Bazaru wyrobów krajowych przy ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro **we Lwowie** nadszedł

Wyroby krajowe dobre i tanie.

Kupujmy co kraj produkuje!

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół. firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; 1005 1—?
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marcell Swiechowski.

Galicyjsk. akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych:
Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Bema, l. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej, l. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i w ogólo rolnikom **Cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o wyłączne zastępstwo fabryk, wyrabiających specjalne rodzaje maszyn rolniczych i dla tego posiada Towarzystwo tylko maszyny wyśmienite, tak co do materjału, jak i konstrukcji, za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

Zwracamy uwagę na:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią

o żelaznych ramach

i windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln.**
Cena zł. 5 550 w. a.

Braci Eberhardt w Ulm nad D. ulepszone i dotąd nieprześcignione

Pługi różnych konstrukcyj,

a przedewszystkiem dwuskibowe.
Cena od zł 28·50 do zł. 90 w. a.

Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża **Mikołaja Heida** ze Stokerau. — Cena od zł. 46 do zł. 302 w. a.

Patentowane siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaoschke w Neisse Neuland i **Schloor Neumanna** w Saksonji. Cena od zł. 134 do zł. 280 w. a. 1003 1—1

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER'A** w Wiedniu I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct, 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"

i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera** 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd., flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.
Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.
Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.
Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.
Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.
Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.
Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.
Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. **Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 403 1—10

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.
Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera